Nr 19. Kraków, Piątek 24 Stycznia 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Wszystko możliwe.

Kraków, 23 stycznia.

Z powodu ostatnich wypadków w zaborze pruskim, zaczęli polscy kupcy i przemysłowcy i wogóle „odbiorcy" galicyjscy, coraz częściej odsyłać nadchodzące do nich od firm niemieckich listy, opatrując je dopiskami: „Nicht angenommen — vide Kinderquaelerei in Wreschen". Listy takie odbywać musiały wędrówkę napowrót do miejsca, z którego wyszły, gdzie znowu, w urzędzie pocztowym pruskim, musiały być wystawione na widok publiczny, jeżeli nie miały firmowej koperty, aby się właściciel listu mógł zgłosić po swoją własność. Można sobie wyobrazić, jak wyglądały okienka pruskich urzędów pocztowych, udekorowane listami z dosadną, choć krótko streszczoną, krytyką hakatyzmu.

Przyczyniały wprawdzie te listy pruskim pocztom nieco czynności, lecz o to „przeciążenie" ich nie szło z pewnością rządowi pruskiemu. Na ważniejszej zależało mu rzeczy. — Oto takie masowe odsyłanie listów z dopiskami zaczęło szerzyć panikę wśród przemysłowców i hurtownych kupców niemieckich, zaczęło oblewać zimną wodą ich animusz kakatystyczny i otwierać im oczy, że dalej „po torach Bismarka" pędzący rząd Bülowa może pozbawić ich pięknego i bardzo pożądanego dochodu. Rząd pruski obawiał się tedy, aby przez to nie wytworzył się, w handlowym i przemysłowym świecie niemieckim, zwrot przeciw kakatystycznej jego polityce, i w tej ciężkiej potrzebie udał się, — horribile dictu — o pomoc do rządu austryackiego.

Tak być musiało, skoro, jak przed kilku dniami nam doniesiono, lwowska dyrekcya poczt i telegrafów wydała do wszystkich urzędów pocztowych w Galicyi rozporządzenie, aby zwracane stąd listy do Niemiec, a opatrzone niemile dla hakatystycznych serduszek brzmiącemi adresami, odsyłano nie na miejsce, skąd wyszły, lecz do lwowskiej dyrekcyi poczt, gdzie będą „w urzędowej drodze" zniszczone. Nie chcieliśmy w pierwszej chwili wierzyć, aby coś podobnego stać się mogło, i pytaliśmy: „czy to możliwe?"

Otóż z bardzo pewnego i najzupełniej autentycznego źródła dowiadujemy się obecnie, że lwowska dyrekcya poczt rzeczywiście wydała takie rozporządzenie, a uczyniła to na wyraźne urzędowe polecenie ministerstwa handlu. To jest faktem niezbitym, nie ulegającym wątpliwości. Informują nas dalej, że ministerstwo handlu wydało to zarządzenie skutkiem interwencyi ministerstwa spraw zagranicznych, które, jak łatwo się domyśleć, „interweniowało" znowu skutkiem „interwencyi" rządu pruskiego, względnie ambasadora niemieckiego, ks. Euleuburga.

Przedewszystkiem, co do ściśle formalnej, urzędowej strony tej sprawy, to ministerstwo handlu przekroczyło tutaj, naszem zdaniem, swoją kompetencyę, gdyż wedle obowiązujących i zupełnie jasnych przepisów związku pocztowego, do którego zarówno Austrya, jak Niemcy należą, listy wszelkie, przez adresatów nieprzyjęte, zwracane być winny do miejsca ich nadania, celem zwrócenia ich nadawcy. Zarządzenie ministra handlu czyni więc wyłom w zasadach związku pocztowego tak samo, jak sprzeciwiało się im odsyłanie listów polskich z Galicyi do urzędu tłomaczy w Poznaniu, zamiast wprost do rąk adresatów.

Z łatwo zrozumiałych powodów nie chcemy bliżej rozbierać motywów tej, jedynej w swoim rodzaju sprawy. Sądzimy, że z wolności głosu skorzystają niezależni posłowie polscy w Radzie państwa i wniosą interpelacyę, pociągającą rząd austryacki do odpowiedzialności za to rozporządzenie.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Berlin, 20 stycznia.

(Kto „robi" politykę niemiecką? — Wszędzie cesarz Wilhelm. — Wyprawa ks. Henryka do Ameryki. — Przesilenie w przemyśle.) — Bezrobocie. — Minister Möller o przesileniu. — Stosunki w sądownictwie pruskiem. — Pomyłka policyi. — Teorya ministra Schönstedta).

Kto „robi" politykę zagraniczną Prus, cesarz i król Wilhelm, czy kanclerz Bülow? — Nam się zdaje, że sam Wilhelm, a tylko w tych wypadkach, w których niepowodzenie uwieńcza dzieło, odpowiedzialność spada na hr. Bülowa. Dziwną też i kapryśną bywa polityka Wilhelma II. Dowódcę wojsk angielskich w Afryce południowej, lorda Robertsa i znanego pisarza Chamberlaina odznacza wysokiemi orderami; Coquelina, aktora paryskiego przyjmuje na audyencyi i ostentacyjnie go wyszczególnia; córkę prezydenta Stanów Zjednoczonych zaprasza na chrzestną matkę swojego jachtu, zbudowanego w Ameryce, dokąd posyła imieniem rządu niemieckiego swojego brata Henryka; w Wysztyńcu wyręcza cara w rozdawaniu zapomóg — słowem na wszystkie strony się rzuca, wszystkich radby skaptować. Równocześnie prasa niemiecka i opinia publiczna występuje przeciwko Anglii; hr. Bülow nawet w parlamencie daje gorżką naukę angielskiemu ministrowi Chamberlainowi; rząd niemiecki występuje z wielce wojowniczą taryfą cłową; nie mówiąc już o innych wystąpieniach butnych Prusaków. Czy tego rodzaju dwulicowa polityka przyniesie Niemcom spodziewane owoce, wątpić się godzi — nas jednakże głowa o to niechaj nie boli.

Jazdą ks. Henryka do Ameryki zajmują się oczywiście wszystkie dzienniki, podając dokładny program podróży i uroczystości z powodu spuszczenia na wodę w Nowym Jorku nowego jachtu cesarza Wilhelma. — Jacht kosztował 175.001 dolarów, a więc prawie $^3/_4$ miliona marek. Chrzestną matką będzie panna Alicya Roosevelt, córka prezydenta Stanów Zjednoczonych. Oczywiście Niemcy, osiedleni w Stanach Zjednoczonych, przygotowują się do godnego przyjęcia na ziemi amerykańskiej jednego z Hohenzollernów, a prasa niemiecka w Europie już teraz „anticipando" rozpisuje się o sympatyi Amerykanów do Rzeszy niemieckiej.

A w tej Rzeszy wiele rzeczy psuje się widocznie. Przedewszystkiem zapanowało dotkliwe bezrobocie skutkiem przesilenia w przemyśle. W sprawie tej wnieśli socyaliści w parlamencie niemieckim rzeczowo uzasadnioną interpelacyę, ale hr. Posadowsky odpowiedział imieniem rządu, że stosunki nie są tak rozpaczliwe, jak się to socyalistom, a zwłaszcza robotnikom wydaje. W Berlinie np. liczba pozbawionych pracy robotników wynosi zaledwie 7.500! Dla hr. Posadowskiego cyfra ta może być skromną, ale dla poważnych polityków socyalnych przedstawia się zupełnie inaczej. Ale gdybyż ta urzędowa statystyka była prawdziwą. Gdy z końcem ubiegłego roku bezrobocie przybrało zastraszające rozmiary, podawano liczbę pozbawionych pracy robotników w samym berlińskim okręgu policyjnym na 50.000, na 80.000, a nawet na 93.000. Dwa towarzystwa, a mianowicie niemiecki Związek pracy i marchijski Związek pracy podały liczbę pozbawionych pracy w listopadzie ubiegłego roku na 35.000. Czyżby od tego czasu stosunki miały się tak pomyślnie zmienić? Że tak nie jest, świadczy wspomniana interpelacya.

W sprawie przesilenia przemysłowego wypowiedział pruski minister handlu, Möller, mowę w jednem z berlińskich towarzystw. Möller sądzi, że przesilenie szybko przeminie, mimo to jednakże nawet obecne przesilenie polityczne i ekonomiczne jest bardzo zasmucającem. Główną przyczynę przesilenia upatuje Möller w grubych nadużyciach zaufania publicznego, a nawet w nadzwyczajnych oszustwach. O tem wszyscy dzisiaj wiedzą po całym szeregu niebywałych krachów, które przewyższają wszystko, co się działo w dawnych latach, np. w r. 1857, 1873 i 1891.

W Sejmie pruskim poruszył poseł Knapp w interpelacyi swojej sprawę, która bardzo ujemne rzuca światło na stosunki w sądownictwie pruskiem. W marcu 1900 r. niejaki Kuhlenkampff popełnił w Neu-Ruppin cały szereg oszustw, poczem ulotnił się. Policya poszukiwała go bezskutecznie do końca ubiegłego roku, aż wreszcie uwięziła w Elberfeldzie p. Kulenkampffa, zamożnego i powszechnem zaufaniem cieszącego się obywatela, wpierając w niego, że to on popełnił oszustwa w Neu-Ruppin. Pomylić się każdy może, a więc i policya i sędzia śledczy, ale z Kulenkampffem obchodzono się w areszcie śledczym w taki sposób, że minister sprawiedliwości i minister spraw wewnętrznych, do którego należy żarząd więzień, przyznać musieli: „grober Unfug". P. Kulenkamff wykazał wkrótce swoje „alibi" i odzyskał wolność, ale przykrości doznane w więzieniu wbrew instrukcyi, nie staną się przez to niebyłemi. Jeżeli zamożny i wpływowy człowiek doznaje brutalnego traktowania w więzieniu, to cóż dopiero dzieje się tam z bezdomnymi ludźmi!

Oryginalną uwagę zrobił minister sprawiedliwości Schönstedt, mówiąc, że Kulenkampff zaraz po pierwszej rozmowie z agentem policyjnym powinien się był postarać o „alibi". W ten sposób każdy obywatel pruski powinien się postarać o świadectwa urzędowe, jak przepędza wszystkie dnie, godziny, a nawet minuty. Cała prasa berlińska natrząsa się z tego powodu z pana ministra.

Ze sfer lekarskich.

Nie ulega wątpliwości, że warunki bytu lekarzy tak w większych miastach jak i na prowincyi zmieniły się w ostatnich lat dziesiątkach nader niekorzystnie i to do tego stopnia, że wielu z nich zagląda wprost bieda w oczy, o ile nie posiadają innych pobocznych źródeł dochodu. Sprawa znacznego zubożenia stanu lekarskiego wszędzie, a tem więcej jeszcze w naszej biednej Galicyi, jest natury ekonomicznej, a źródła jej szukać należy w przeobrażeniu ogólnem, przez jakie dziś wszystkie warstwy społeczne przechodzą, oraz w dążności nowożytnego społeczeństwa do organizowania się w zbiorowe jednostki samopomocy. Prąd ten płynie tak rwąco i wartko, że obala wszystko, co nie płynie z nim razem. W ten ruch wcielić się musi koniecznie stan lekarski i zorganizować na wzór innych zawodów, bo nowy porządek rzeczy zachwiał równowagę stosunku liczby lekarzy do ich zapotrzebowania tak znacznie, że dziś n. p. w takim Krakowie przypada jeden lekarz na 300 mieszkańców, z których jeszcze ogromna część korzysta z bezpłatnych klinik i szpitali, lub do różnych kas chorych należy. Nie w innym też celu powstało przed rokiem zawiązane Towarzystwo samopomocy lekarzy dla Galicyi, Śląska i Bukowiny, nie w innym też celu odbywają się od paru lat zjazdy lekarzy okręgowych, których komitet stale urzęduje. Zadaniem obu jest: 1) doprowadzenie do skutku ubezpieczenia lekarzy na wypadek niezdolności do pracy z powodu kalectwa, choroby lub starości, oraz zaopatrzenie wdów i sierot po lekarzach: 2) spełnienie, gdzie należy, licznych postulatów, dotyczących znośnych przynajmniej warunków bytu dla lekarzy okręgowych, kolejowych, sądowych, szpitalnych i t. d.

W stosunkowo krótkim czasie zrobiono w sprawie tej już dość ważny krok naprzód, jak czytamy bowiem w ostatnim numerze „Przeglądu lekarskiego", II-gi zjazd lekarzy okręgowych, który się odbył 23 listopada z. r. we Lwowie, oświadczył, że solidaryzuje się w całości z projektem przymusowego ubezpieczenia lekarzy, opracowanym przez wydział Towarzystwa samopomocy lekarzy, a przez II walne zgromadzenie tegoż towarzystwa uchwalonym. Według tego projektu ma być wydana ustawa, zmuszająca każdego lekarza, praktykującego w Austryi, do ubezpieczenia się w zakładzie pensyjnym, którym zarządzałby rząd. Obecnie więc chodzi tylko o jak najrychlejsze opracowanie odnośnych petycyj do rządu i parlamentu i postaranie się, aby ustawa ta uchwaloną została. Zadania tego, wymagającego sporo jeszcze pracy i zabiegów, podjąć się ma ruchliwe Towarzystwo samopomocy lekarzy, które wszystkie dawno w sferach lekarskich objawiane życzenia, propozycye i wnioski, do celu tego zmierzające, potrafiło wreszcie w konkretną oblec formę gotowego dziś już w głównych zarysach projektu. Otuchą też ogół lekarzy natchnąć powinna solidarność, jaką okazał zjazd lekarzy okręgowych, odstępując od pierwotnego zamiaru uzyskania zmian w projekcie urzędników prywatnych o tyle, aby i lekarze z niego korzystać mogli, a przyłączając się do projektu Towarzystwa samopomocy lekarzy. Rozciągnąć bowiem ustawę o ubezpieczeniu urzędników prywatnych i na lekarzy, choćby po wprowadzeniu w niej licznych zmian, jest niemożliwem, a nawet byłoby to dla lekarzy niekorzystnem. Niemożliwem dlatego, bo bardzo wielu lekarzy nie ma posad płatnych miesięcznie lub rocznie (czego się projekt ustawy dla urzędników domaga), a jeżeli wielu je ma, to płace są tak małe, że na ich podstawie kwalifikowaliby się lekarze do najniższych klas ubezpieczenia, w których renty są bardzo skąpe i dla ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem zupełnie nieodpowiednie. Przeciwnie, projekt ustawy ubezpieczenia lekarzy, wygotowany przez Towarzystwo samopomocy lekarzy, porusza się w szerszych granicach, pociągając do współudziału w ponoszeniu ciężarów na ten cel zupełnie słusznie i sprawiedliwie także sfery poza lekarskie, te właśnie, które, korzystając z ciężkiej i niebezpiecznej pracy lekarza dopóki mu sił i zdrowia starczy, winny przyczynić się do zabezpieczenia mu spokojnej starości i zapewnienia znośnego bytu wdowie po nim i sierotom.

Wątpić nie można, że ogół społeczeństwa zrozumie to w chwili, gdy projekt przyjdzie pod obrady ciał ustawodawczych, i chętnie weźmie na swe barki tę drobną część ciężarów, jakie utworzenie funduszu pensyjnego oprócz na samych lekarzy i na niego też nałoży. Spodziewać się też należy, że Towarzystwo samopomocy, zrobiwszy tak piękny początek, weźmie się teraz ze zdwojoną energią do przeprowadzenia swego projektu, byle tylko najbardziej interesowani, to jest sami lekarze, otrząsnąć się chcieli z dotychczasowej apatyi, jaka może pod wpływem coraz gorszych warunków egzystencyi nimi owładnęła. Mimo usilnych starań zarządu Towarzystwa samopomocy, należy do niego zaledwie 25% wszystkich lekarzy galicyjskich. Czyżby lekarze ci nie mogli pojąć tego, co zrozumiały już prawie wszystkie inne zawody, że tylko w świadowej celu i solidarnie związanej organizacyi spoczywa dziś siła samoobrony?

Powiedziano na początku, że wielu lekarzom w Galicyi bieda obecnie wprost w oczy zagląda, i nie jest to bynajmniej przesadą, jakby myśleć mógł ktoś, co z dobrobytu kilkunastu szczęśliwszych jednostek sądzi o dobrobycie całego stanu, nie znając wcale smutnych stosunków większości. Więc jeżeli lekarze poruszają dziś ten temat w dziennikach, to nie dla łzawego biadania nad swoim losem, lecz dla zaradzenia złemu. Wiele jest jeszcze niekorzystnych warunków, gdzieindziej już po części usuniętych, które na to wpływają, lecz o tem pomówić wypadnie znów innym razem w nadziei, że nie nadużyje się cierpliwości czytelników, bo dla społeczeństwa, dbającego o swą przyszłość, poza tak zwaną „wielką polityką" nie powinna być obojętną żadna kwestya dotycząca poszczególnych, choćby liczebnie nie wielkich stanów, z jakich się ono składa.

L.

Głosy z kraju.

Rzeszów, 20 stycznia.

(Apatya publiczna. — Gospodarka w kahale. — Votum nieufności dla przełożonego zboru. — „Towarzystwo ratunkowe". — Komitety podatkowe i wynik głosowania. — Rzeszów a Ruska Wieś).

Do niedawna miasto nasze odznaczało się apatyą dla wszelkich spraw publicznych. Stąd poszło, że kilka jednostek, wyzyskując tę sytuacyę, opanowało wszystkie wpływowe stanowiska autonomiczne, w instytucyach finansowych i nawet w komisyach podatkowych. — Przewodnictwo w kahale, którego nikt objąć nie chciał, dostało się przed kilkunastu laty w ręce Izaaka Holzera. Musiałby jednak być krótkowidzem, ktoby nie spostrzegł, że nawą izraelickiej gminy wyznaniowej w Rzeszowie kieruje zły sternik, że wskutek wadliwej nad wyraz administracyi, gmina wyznaniowa znajduje się nad brzegiem przepaści i że dalsze pozostawienie zarządu izraelicką gminą wyznaniową w ręku Izaaka Holzera doprowadziłoby ją do zupełnej ruiny majątkowej, do rozprzężenia i zupełnego upadku.

Jak już wspomniałem w numerze 288 Waszego dziennika, przełożony zboru izraelickiego zupełnie się nie troszczył o sprawy kahalne, wskutek czego reprezentacya tutejszej izraelickiej gminy wyznaniowej straciła zupełnie na powadze i znaczeniu, a z powodu niezdrowych stosunków, w jakich się pod przewodnictwem Izaaka Holzera znajduje, nie jest zdolną do żadnej skutecznej działalności.

Objawem gospodarki zboru jest sprawa żydowskiej łaźni parowej, jedynej w Rzeszowie. Pomijamy już, że kocioł parowy w łaźni nie odpowiada przepisanym wymaganiom, że w łaźni niema ukwalifikowanego kierownika, ale, co gorsza, wewnętrzne urządzenie i części składowe, jak i zewnętrzny wygląd urągają wprost wszelkim przepisom policyjno-budowlanym i sanitarnym. O wypadek nieszczęśliwy tam nietrudno, a krzyki i żale byłyby niewczesne. — Zaniedbanie przez przełożonego kahału łaźni parowej nie jest w jego administracyi wypadkiem odosobnionym, zaniedbanie zupełne majątku gminnego jest tu systemem, szerzącym dewastacyę na całej linii. Nie sama łaźnia, ale prawie wszystkie budynki kahalne grożą zawaleniem się.

Magistrat wprawdzie odbył komisyę i w łaźni i w synagodze, i w budynku szpitalnym,

---

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

57 (Ciąg dalszy).

Mela wyglądała dziś rzeczywiście jak cukierek, jak śliczne bobo, cała różowa, uśmiechnięta, z chmurą wijących się loczków nad czołem, błyskająca zalotnie oczkami na obok stojącego młodzieńca. W ręku trzymała wachlarz z piór zasypanych blaszkami, i co chwila powiewając nim, rozrzucała dokoła snopy iskier. Oczki jej też jak iskierki błyszczały, i zwracając się ku oczom towarzysza, w nich także zapalały płomyki. On stał nad nią pochylony, z rękami w tył założonemi, trochę zgarbiony, chwiejąc się czasem na cienkich nogach, bardzo poprawny w doskonale skrajanym garniturze — i wciąż jej coś szeptał, o coś pytał, zbliżając twarz swą do jej różowego uszka. Pytania były nic nie znaczące, nie usprawiedliwiające bynajmniej tajemniczego szeptu — ale jemu widać robiło przyjemność zbliżenie się do niej — więc przyciszonym głosem pytał:

— A ta wysoka panna w pince-nez?

— To hrabianka Luboniecka. Bardzo sympatyczna, chociaż hrabianka.

— A ta brunetka przy niej?

To jej przyjaciółka od serca, doktorowa Jankowska — one zawsze razem.

— Taaak?

— To pana dziwi, że hrabianka z doktorową w przyjaźni? Ale ta Luboniecka — to wcale nie taka gęś, jak one wszystkie. Dziewczyna zupełnie trzeźwa, społeczna, żadnych nie ma przesądów arystokratycznych...

— Mnie, proszę pani, to zupełnie wszystko jedno. Niech się przyjaźnią, jeśli im z tem dobrze. A ta dama z dramatyczną twarzą, któż to jest?

Wchodziła do salonu młoda kobieta w białej, powłóczystej sukni i w gronostajowej okrywce. Czarne, jak noc, włosy były upięte nisko na szyi w ogromny węzeł, a nad czołem zwichrzona grzywka łączyła się prawie z brwiami równie czarnemi. Wielkie oczy patrzały z pod nich ponuro, a usta miały wyraz melancholijny. Trochę sztuczne były jej ruchy, trochę wymuszona powaga, znać było, że ciągła myśl o sobie psuła jej swobodę. Za nią postępował mąż, tak w nią zapatrzony, że aż zapominał przywitać się ze znajomemi.

— A, kochana pani Romana! — zawołała pani Suniżycka. — Słyszałam, że pani była cierpiąca, i obawialiśmy się, że dziś...

— O, tak, trochę — odezwała się kontraltem przybyła. — Ale to już minęło, a mąż mój tak na to nastawał, abym przyjechała...

— To i dobrze! doskonale! będzie z pewnością wesoło...

— Chciałem, aby się Roma zabawiła trochę — rzekł, obejmując ją rozkochanemi oczami mąż. — W jej wieku trzeba czasem...

— Ale, naturalnie! Trzeba korzystać z okazyi.

— To są państwo Porażewscy — szeptała Mela do swego towarzysza. — On bardzo rozumny człowiek, kiedy jest sam, ale przy niej traci się kompletnie — i to z miłości! Czyż nie mam racyi, mówiąc, że ta miłość — to bardzo niemądra zabawka? nieprawdaż, panie Adolfie? — Spojrzała bardzo figlarnie w oczy pana Adolfa i spotkała jego powłóczyste wejrzenia. Ale gdy on nic jednak nie odpowiadał, zatrzepała dalej:

— Ten pan, jak jest przy żonie, to nic nie widzi, nic nie słyszy i nic nie rozumie — tylko w nią ma wlepione oczy i trwa w nieustającej adoracyi. A ona przyjmuje hołdy i tylko dziwi się, że nie wszyscy są nią zajęci. Więc jeśli pan nie chce uchodzić za barbarzyńca i za idyotę w jej przekonaniu, to proszę zaraz jej się przedstawić i resztę wieczora przebyć nad nią w ekstazie.

— Dziękuję za łaskę. Wolę uchodzić za barbarzyńcę i za idyotę, a tu zostać — przy pani.

Mela rzuciła mu spojrzenie i uśmiech i zaczęła się wachlować.

— Jaki pani ma ładny wachlarz! — zauważył pan Adolf — taki wesoły. Teraz modne są malutkie, malowane, Louis XVI, ale ja wolę te wielkie, puszyste.

— A jak doskonale wachluje! Proszę spróbować.

— Kiedy mi nie jest wcale za gorąco. Jeszczebym się napił czego ciepłego.

— O! to czemu pan herbaty nie wypije?... Wincenty! — zawołała na lokaja z tacą.

I wziąwszy filiżankę, sama wrzuciła cukier i podała, mówiąc:

— Proszę sobie nie wyobrażać, że usługuję panu z dobroci. Ani trochę! To tylko przez egoizm — chcę, aby pan nabrał sił przed tańcami — bo mamy zamiar tańczyć do białego dnia.

— Oj, oj! — westchnął pan Adolf, zasiadając w fotelu.

A Mela zwróciła się do przechodzącego Edzia i zapytała:

— Czy nie przyjechali jeszcze z Haliniszek?

— Nie, jeszcze niema. Strasznie się spóźniają, moglibyśmy zacząć.

— Tak — szkoda czasu. Już prawie wszyscy są.

— Pani Wika i Sienicka przebierają się na dole. Jak tylko przyjdą, to zaczniemy. — I pobiegł dalej.

Ale właśnie w tej chwili we drzwiach coś zaszeleściło i weszła pani Antoniowa poważna i dystyngowana w swych czarnych jedwabiach, prowadzona przez Chańskiego, a za nimi Zosia z Jerzym.

Pani Suniżycka żywo ku nim podbiegła, powiewając kitą piór na głowie:

— A kochana Alinka! jakżeśmy się dawno nie widziały! I Zosia, chére pétite!...

— No, nareszcie wyguzdrałyście się — mówiła Mela, biorąc Zosię pod rękę — czemuż tak późno?

— Ach! wiesz... mnóstwo nieszczęść... — Mój stanik był za ciasny — i rękawiczka pękła i...

— Poznajesz dawnego znajomego — rzekła Mela.

— Pan Adolf, a jak przyjemnie! Przecie się znamy z Warszawy.

Przywitali się bardzo serdecznie i Zosia zwróciła się do Meli:

— Ach, mój Boże! jestem w okropnym strachu!...

Przerażonemi trochę oczami patrzała dokoła, i mrugała powiekami i mocno ściskała wachlarz w obu rękach, na ustach jej jednak błądził uśmiech.

Nagle coś sobie przypomniała i nachyliła się do Meli:

— Moja Melciu, powiedz, czy ja nie jestem zanadto wygorsowana?

Mela objęła ją wzrokiem.

— Ależ nie! gdzietam! nic nie widać!

— Bo to tak okropnie i wszyscy patrzą. Szkoda że zdjęłam okrywkę.

— Przecież w okrywce nie możesz być cały wieczór.

— Nie, ale zawsze... jakoś...

— Pozwoli pani herbaty? — spytał Jerzy, przysuwając się z filiżanką.

— Ach nie, dziękuję. Już ja niechcę.

— Cóż to za mina zrozpaczona? Czy pani żałuje, że przyjechała?

— Nie, nie żałuję. Tylko tak dużo osób i jakoś strasznie...

Jerzy objął ją swem wejrzeniem od stóp do głów.

Śliczną była w tym białym tiulowym obłoku, w koronie swych złotych włosów, z tym rumieńcem na twarzy i z tą ciekawością w oczach, trochę drżąca, onieśmielona, a pełna ciekawości i zapału. Z wyciętego stanika wyrastały ramiona pokryte atłasową skórą, o ciepłym kolorycie, wznosiła się szyja okrągła, pełna, giętka, nie ozdobiona żadnym klejnotem. A z niej całej szła woń młodości i rozkwitającego życia, biło ciepło zdrowego ciała, i nieświadomy jeszcze siebie urok dziewiczy, i czar niewieści pełen obietnic i ponęt.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w niektórych z tych budynków uznał nawet potrzebę delożowania, lecz postanowienie to pozostało martwą literą. To niesłychane zaniedbanie budynków kahalnych nie jest bynajmniej wynikiem braku funduszów, bo gmina wyznaniowa ma znaczne dochody. Wszelako do niedawnego czasu, kiedy starostwo nakazało przełożeństwu zboru izraelickiego złożenie rachunków za r. 1899, nie wiedziano zupełnie, na co tak znaczne dochody bywają obracane.

Nic tedy dziwnego, że podczas gdy w innych miastach dobijają się o radziectwo, u nas niektórzy radni, chcąc uniknąć odpowiedzialności za tę gospodarkę, zrezygnowali z godności członków Rady wyznaniowej. U publiczności zaś wytworzyło się tyle goryczy i oburzenia przeciw obecnym rządom kahalnym, że nietylko na wiecu, zwołanym przez wydział żydowskiego stowarzyszenia ludowego, ale także na zgromadzeniu, zwołanem z inicyatywy i przez zwolenników przełożonego kahału, Izaaka Holzera, uchwalono wotum nieufności dla przełożeństwa izraelickiego zboru rzeszowskiego.

Przełożony kahału, p. Izaak Holzer, widząc coraz to większą przeciw sobie opozycyę i nie ufając własnym siłom, zawiązał Towarzystwo ratunkowe i połączył się z najskrajniejszymi zacofańcami, byleby się utrzymać przy władzy, lecz już ten fakt sam przez się dowodzi, że czuje, iż mu się grunt usuwa pod nogami.

Rozwój i losy izraelickiej gminy wyznaniowej, jako takiej, zawisły od tego, jak administracya jest urządzoną, o ile jest dobrą i sprężystą. A gdy sprawy izraelickich gmin wyznaniowych nie są i nie powinny być obojętnemi dla szerszych kół społeczeństwa, przeto obowiązkiem rządu jest bliżej wglądnąć w gospodarkę kahalną miasta Rzeszowa, a nie wątpimy, że nowy starosta rzeszowski, znany z energii, wglądnie w gospodarkę kahalną i przyczyni się do jej sanacyi.

Ostatnie dni dostarczyły dowodu, że sprawy publiczne zaczynają tu budzić zainteresowanie u publiczności. — Pierwszy to bowiem raz od czasu wejścia w życie nowych ustaw podatkowych t. zw. „podatnicy", pojąwszy ważność i doniosłość wyborów do komisyj podatkowych, zawiązali komitety, rozwijali agitacyę i ostateczne wybrano: w pierwszem kole Natana Kannera, w drugiem kole notaryusza dra Midowicza, zaś w trzeciem kole wyborczem dra Krausa, a zastępcami Michała Woźniaka i Izr. Axta.

Rozeszła się tu pogłoska, że ustawa krajowa o przyłączeniu do Rzeszowa gminy Ruska Wieś i części gminy Drabinianki uzyskała sankcyę cesarską i na tej podstawie pewne sfery już układają listę przyszłej Rady przybocznej komisarza rządowego, wszelako w rzeczywistości niema jeszcze pewności, czy pogłoska ta nie jest jeszcze przedwczesną. — Bądź co bądź przyszła Rada miejska okaże niezawodnie bardzo zmienioną fizyognomię.

Sprawy wewnętrzne.

(Kiedy zbierze się Rada państwa? — Komisyjne obrady nad budżetem. — Jeszcze sprawa dra Luegera. — Ruski bank parcelacyjny).

Wobec głosów, dopytujących się, kiedy parlament zostanie ponownie zwołany, dr Koerber odgrywa rolę grzecznego restauratora, który gościa, niecierpliwiącego się, że nie dostaje zamówionego kotleta, co kwadrans uspokaja zapewnieniem: „Już się robi:". — Mieliśmy bowiem najpierw zapowiedź, że Rada państwa musi się zebrać 8 stycznia, a nawet dlatego Sejmy nie mogły w żaden sposób dłużej obradować. Potem twierdzono, że zwołanie nastąpi 15 b. m., wreszcie 20 stycznia, a w miarę, jak się każdy z tych terminów zbliżał, pojawiał się w pogłoskach nowy, dalszy, a tamten pokrywało się dyskretnem milczeniem.

Obecnie „Politik" donosi, jakoby Izba poselska dopiero 8 lutego miała nanowo rozpocząć prace.

Ale zdaje się, że „Politik" wyrwała się za prędko z nowym terminem, że chciano wpierw puścić jeszcze inny, pośredni. — Oto bowiem „Deutschnationale Correspondenz", która podobnoś czerpie informacye u dra Kaisera, wiceprezydenta Izby, występuje z dniem 4 lutego, jako z datą rozpoczęcia nowej sesyi.

Rząd ma oczekiwać tylko wyniku obrad nad drażliwemi ustępami budżetu oświaty, jak zapewne gimnazyum cieszyńskie, cylejskie i t. p., a potem zwoła parlament, bez względu na prace komisyi budżetowej, co pozwala przypuszczać, że gdyby z owemi pozycyami bardzo źle się mu w komisyi powiodło, chciałby sobie zachować możność nawet — nie zwoływania wcale parlamentu.

Tymczasem poczciwa komisye budżetowa pracuje z szybkością i pilnością dokładnej maszyny elektrycznej. I tak, wczoraj dokończyła dyskusyi nad budżetem ministerstwa kolejowego, a nadto przyjęła cztery inne punkty budżetu, a mianowicie „subwencye dla funduszów autonomicznych", „subwencye dla kolei lokalnych", „subwencye dla Towarzystw żeglugi parowej" i „Pocztowe kasy oszczędności", poczem odroczono dalsze obrady do dnia dzisiejszego.

Sprawa rzekomego afrontu, jaki miał spotkać burmistrza Luegera na balu dworskim ze strony pewnego pułkownika, który przy bufecie wzbraniał oficerom trącać się z drem Luegerem z powodu jego zapatrywań pojedynkowych, wywołała — jak się należało spodziewać — wielką wrzawę w Wiedniu i liczne wyjaśnienia. I tak, półurzędowa „Reichswehr" twierdzi, że kilku oficerom kazano wydalić się z balu dworskiego jedynie z powodu hałaśliwego zachowania się.

Tymczasem jednak wyjaśnienie „N. f. Presse", na czem polegała ta „hałaśliwość" bardzo osłabia moc tamtego uspokojenia. Oto oficerowie owi mieli się odezwać — naturalnie tylko u bufetu, przy kieliszkach — „Hoch Lueger!" i za to jeden miał już zostać przeniesiony, a drugiemu podobno wstrzymano awans.

W sądzie politycznych spraw wewnętrznych austryackich należy wymienić pewne galicyjskie i na pozór ekonomiczne tylko zdarzenia. Oto mianowicie wśród Rusinów wydano odezwę za utworzeniem „Ruskiego banku parcelacyjnego". Zgromadzenie dla ukonstytuowania instytucyi odbyć się ma dnia 28 b. m. a „Diło" zaopatruje fakt jej powstania następującym komentarzem:

„Kwestya przysporzenia ziemi naszemu ludowi, kto wie, czy nie jest ważniejszą od sprawy uniwersytetu. — Ziemia stanowi podwalinę i główny warunek bytu naszej narodowości.

„Zadanie nie jest nawet tak trudnem, jakby się wydawało napozór. Ofiar tu nie potrzeba żadnych. Trzeba tylko dobrej woli i wiary w powodzenie. — Wszelkie warunki powodzenia istnieją. Włościan, którzy mogą i pragną kupić większe i mniejsze parcele, znajduje się bardzo wielu.

„Również dosyć jest zbankrutowanych szlachciców, którzy z pocałowaniem ręki sprzedadzą swe majątki... Niechaj tylko wszyscy Rusini wycofają swe kapitały z obcych przedsiębiorstw, a nietylko nie stracą, ale za lat kilkadziesiąt większa część polskiej ziemi przejdzie do rąk włościan ruskich".

Cel zatem akcyi jest widocznie polityczny, a jednak nie sądzimy, aby z tego powodu potrzebnem było owo bicie na alarm, z jakiem występują niektóre dzienniki lwowskie. Zakładają Rusini własną instytucyę parcelacyjną? — wolno im! niech sobie zakładają. Owszem, dla nas to jest lepiej, bo nasze zakłady parcelacyjne, które dotychczas krępowały się tem, że działały zarówno wśród Polaków, jak Rusinów i nie miały żadnej narodowościowej tendencyi, mogą a nawet powinny odtąd przemienić się w instytucye czysto polskie, i dążyć stanowczo do wzmocnienia żywiołu polskiego. — Naszem zdaniem jedyny sposób dojścia do zgody z Rusinami, — pozostawić im całą swobodę w sprawach narodowościowych, ale też zastrzedz sobie w swojej narodowej sprawie niemniejszą swobodę i przestrzegać jej z całą bezwzględnością.

Najszybsze pociągi kolejowe.

Wszystkie prawie postępy techniki nowoczesnej mają na celu wygodę i oszczędzenie czasu, a przy kolejach dodać jeszcze należy bezpieczeństwo, tak życia ludzkiego, jakoteż i przewożonych materyałów. W ruchu kolejowym czas odgrywa pierwszorzędną rolę i technicy głównie obecnie pracują nad możliwie największem oszczędzeniem czasu, czyli wyzyskaniem jak największej szybkości w przewożeniu osób i towarów. Dzisiaj szybkość pociągów jest najlepszym probierzem rozwoju komunikacyi w pewnym kraju. Im prędzej poruszają się pociągi, tem lepszą musi być budowa toru, tem silniejszych potrzeba lokomotyw i wagonów, tem sprawniejszego personalu służbowego i całego aparatu środków bezpieczeństwa.

W artykule niniejszym pomówimy nieco o pociągach osobowych, a mianowicie o tak zwanych pociągach pospiesznych. Tutaj należy uczynić uwagę, że na wielu kolejach, nawet w Austryi, pociągi pospieszne niczem nie różnią się od zwykłych pociągów osobowych; chyba że tłusty druk, zapowiadający ich przyjazd lub odjazd w rozkładzie jazdy, ma być gwarancyą pospieszności. Rzeczywiście szybkie pociągi, tak zwane „ekspresowe", istnieją właściwie tylko w Anglii, Francyi i Niemczech. Prawo pobierania wyższych o 40 do 50 prct. cen za bilety jazdy pociągami pospiesznemi pobudza zarządy kolejowe do tworzenia licznych pociągów pospiesznych, będących niemi tylko „de nomine", a manipulacyi tej zapobiedz nie można wobec braku ustawy, oznaczającej szybkość pociągów.

Dzisiaj szybkość pociągu pospiecznego powinna wynosić przeciętnie 70 kilometrów na godzinę, szybkość 80 kilometrów na godzinę zasługuje już w obecnych warunkach na wyszczególnienie. W Austryi, tudzież na Węgrzech niema ani jednego pociągu, któryby odpowiadał temu warunkowi. Najszybszy w Austryi pociąg luksusowy z Wiednia do Maryenbadu przebywa przestrzeń, wynoszącą 425 kilometrów w 6 godzinach i 27 m., a więc osięga na godzinę szybkość 65 kilometrów. Wschodni pociąg ekspresowy (Orient-Express) na przestrzeni Wiedeń-Salzburg przebiega tylko 57 kilometrów na godzinę z powodu trudności terenu, ekspresowy pociąg z Ostendy na przestrzeni Wiedeń-Wels przebiega 58 kilometrów na godzinę. Najszybszy pociąg kolei północnej, idący z Wiednia do Krakowa, osięga szybkość 60 kilometrów na godzinę, stoi więc pod tym względem na drugiem miejscu.

W Niemczech najszybsze pociągi kursują pomiędzy Berlinem i Hamburgiem, przebiegając przeciętnie na godzinę 81 kilometrów; we Francyi pociąg, dążący z Paryża do Bordeaux, pędzi z szybkością 85 kilometrów na godzinę; a w Anglii pociąg z Londynu do Bristolu jedzie z szybkością 86 klm. na godzinę.

Ze Stanów Zjednoczonych pod tym względem przychodzą często wiadomości, które w podziw wprawiają publiczność, a wywołują niedowierzanie u techników. W Ameryce na ojbrzymich przestrzeniach są rzeczywiście linie, mające tak szczęśliwe w niektórych miejscach warunki, że pociągi mogą tam kursować z bajeczną wprost szybkością, jeżeli jednakże weźmiemy cyfrę przeciętną, legendowa szybkość zmaleje znacznie. Według urzędowych dat, ogłoszonych w „Monthly Review", szybkość przeciętna pociągów amerykańskich nie przewyższa szybkości francuskich i angielskich pociągów. Największą szybkość w Ameryce posiada pociąg, idący z Nowego Jorku do Buffalo, a przebiegający na godzinę 85 kilometrów. Tak wygląda rzeczywistość w świetle dat urzędowych.

Porównując przytoczone w niniejszym artykule liczby, ułożymy następującą, że tak powiemy, klasyfikacyę pociągów: Na pierwszem miejscu stoi Anglia, z szybkością 86 kilometrów na godzinę, dalej Francya 85 kilometrów; Stany Zjednoczone również 85 kilometrów, a wreszcie Niemcy 81 klm. Mimochodem zaznaczyć należy, że angielskie pociągi pospieszne pod względem wygody stoją na czele. W trzeciej klasie ławki są wyścielane, a ceny za bilety są zwykłe.

Z powodu gwałtów pruskich.

Na cele dobroczynne dla młodego pokolenia w zaborze pruskim złożyły uczennice III b klasy szkoły ludowej w Krośnie 4 kor. 60 hal. Razem dotąd 2680 kor. 19 hal.

Wypierają się. Od znanego lekarza w Jaworzu (Śląsk austr.) dr Zygm. Czopa, otrzymujemy następujące pismo:

Jako mały przyczynek do skutecznych wyników solidarnie poczętej akcyi, posyłam list pewnej firmy z Berlina. Firma ta przysłała mi cennik swych towarów, który odesłałem z dopiskiem: „Vide Września". W odpowiedzi na to otrzymałem ponownie cennik i list z prośbą, abym list jeszcze raz przeczytał, a spostrzegę, że firma rzeczona nie jest wcale niemiecką, ale amerykańską, która zapewnić może, że z żadną sympatyą nie odnosi się do tych, co zgnębili wrześnieńskie dzieci. Jest w tem zarazem pocieszający dowód jak nisko ci się cenią, którzy przypuszczali, iż pruskie sfery kupieckie, wobec naszych rzekomo nieznacznych potrzeb, lekceważąco zniosą zerwanie stosunków z niemi, — względnie i reagować na nie nie będą, skoro — jak z listu wynika — poczynają się przemysłowcy pruscy wypierać sympatyi z gnębicielami dzieci.

Odczyt francuski o stosunkach pod zaborem pruskim wygłosił w Paryżu znany publicysta francuski i podróżnik po ziemiach słowiańskich, René Henry. Na odczyt, który się odbył w wielkiej sali Molleta, przybyła nader licznie publiczność francuska, tak, że sala zapełnioną została do ostatniego miejsca. Przeważnie była to publiczność arystokratyczna z bulwaru St. Germain i pól Elizejskich. Prelegent, przedstawiwszy dzieje zaboru pruskiego od lat 30, podniósł w końcu znaczenie polityczne, jakie posiadają objawy solidarności słowiańskiej, które pojawiły się nawet w Rosyi i wyraził zdanie, że Polacy w Austryi wraz z Czechami i innymi Słowianami doprowadzą do rozbicia trójprzymierza. Odczyt prelegenta gorąco oklaskiwano.

Kanclerz państwa przewódcą hakatystów. Poznańska grupa Towarzystwa dla kresów wschodnich wysłała na zebraniu, odbytem dnia 18 b. m., jako w rocznicę założenia królestwa pruskiego, telegramy dziękczynne do hr. Bülowa i p. Staudyego. W telegramie do hr. Bülowa wyrażono podziękowanie za „prawdziwie niemieckie słowa, jakiemi on zaznaczył politykę, zastosowywaną przez królewski rząd państwowy w celu utrzymania kresów wschodnich w posiadaniu niemieckiej ojczyzny i bronienia praw niemieckiej ludności w tych dzielnicach." Do podziękowania załączono przyrzyczenie „współpracownictwa z niemiecką wiernością w tem wielkiem zadaniu narodowem". Podpisał się pod telegramem, jako przewodniczący, profesor gimnazyalny, Huver.

Hr. Bülow odpowiedział poniższym telegramem: „Poznańskiej grupie lokalnej niemieckiego Towarzystwa dla kresów wschodnich dziękuję za uznanie, wyrażone dla polityki królewskiego rządu państwowego na kresach wschodnich, i za przyrzeczenie współpracownictwa z niemiecką wiernością.

Kanclerz Rzeszy *hr. Bülow.*"

Związek studentów niemieckich w Berlinie złożył demonstracyjnie kanclerzowi hr. Bülowowi powinszowanie z powodu mów, które w ostatnich tygodniach wygłosił przeciw Polakom. — Hr. Bülow, przyjmując deputacyę Związku, wyraził przekonanie, że młodzież uniwersytecka jest w pierwszym rzędzie powołaną do niesienia pomocy w spełnianiu ciężkich zadań, nad któremi naród niemiecki na Wschodzie pracuje z takim wysiłkiem.

Piękną młodzież wychowały sobie „nowożytne Niemcy".

Kronika.

Kraków, 23 stycznia.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu 39 rocznicy powstania styczniowego odbył się wczoraj w przepełnionej sali „Sokoła" krakowskiego. Program wieczoru wykonany od początku do końca z pietyzmem dla chwili, obejmował część muzyczną, deklamacyjną i odczyt druha Adama Swiderskiego, który mówił o jednym z najznakomitszych bohaterów ostatniego powstania, Edmundzie Rużyckim. Prelegent z polotem słowa skreślił życie od kolebki aż do zgonu tej świetlanej postaci naszych dziejów, Edmunda Rużyckiego, który śladem swego ojca, Karola Rużyckiego, generała wojsk polskich z r. 1830/31, mienie swe i życie kładł na ołtarzu obowiązków dla Ojczyzny. Wzruszającym lecz bolesnym był ten ustęp przemówienia prelegenta, w którem odczytał list Edmunda Rużyckiego, pisany z Krakowa do jednego z przyjaciół, że tu, w mieście polskiem odmawiają mu wszędzie pracy, jemu tułaczowi i weteranowi walk o niepodległość, dlatego właśnie, że jako prawy Polak obowiązki swoje dla Ojczyzny wypełnił do ostatka. Dopiero po długich usiłowaniach udało się generałowi Edmundowi Rużyckiemu, zwycięzcy na polach Salichy, otrzymać w Krakowie skromny urząd inspektora Towarzystwa ubezpieczeń, na którem to stanowisku w r. 1893 umarł.

Po odczycie p. Swiderskiego nastąpiła część muzyczno-wokalna wieczoru, w której oprócz popisu chóru sokolego atrakcyą był śpiew solowy p. Anny Belke przy akompaniamencie druha Swiderskiego. Utalentowana śpiewaczka wykonała prześlicznie „Nad wodą" J. I. Paderewskiego, „Pieśń tęsknoty" E. Griega, „Pieśni nasze" M. Hertza, a zachęcona długo niemilknącemi oklaskami nadprogramowo zaśpiewała jeszcze jedną aryę z „Halki". P. A. Mielewski, artysta dramatyczny sceny krakowskiej, wygłosił z ogromnem uczuciem „Opowiadanie Sobolewskiego" z „Dziadów". Na zakończenie przedstawiono za pomocą skioptykonu szereg portretów mężów wsławionych w powstaniu. Przed godziną 10, wieczór zakończył się odśpiewaniem choralnem przez publiczność pieśni polskich.

Komitetowi, zajmującemu się urządzeniem uroczystego wieczoru, należy się uznanie za ułożenie tak doborowego i odpowiedniego programu.

Kamień pamiątkowy na Rynku krakowskim, gdzie Kościuszko przysięgał walkę z najeźdnikiem, z powodu rocznicy ostatniego powstania i walki o niepodległość, oświetliła wczoraj wieczorem patryotyczna młodzież szkół średnich krakowskich.

Wystawa polskiej sztuki stosowanej. W Muzeum Narodowem w Krakowie, w sali, gdzie gościła niedawno wystawa Towarzystwa „Sztuka", otwarto dziś w południe „Pierwszą wystawę Towarzystwa polskiej sztuki stosowanej". Afisze, artystyczne, pomysłu p. Czajkowskiego, oznajmiające ją publiczności, dają już swoim wyglądem poznać, zarówno, czem ona jest, jak i cel jej: zużytkowanie rodzimych motywów twórczości naszego ludu tam wszędzie, gdzie życie kulturalnego człowieka do przedmiotów codziennego użytku i pożyteczności stawia wymagania artystyczne. Tło afisza bowiem, to niby wieko jakiejś malowanej skrzyni chłopskiej.

Na wystawie też roi się od takich skrzyń, makat, strojów i t. d. zarówno w rysunkach, jak oryginalnych okazach, tak, że od niezmiernie zajmujących wycinanek z kolorowego papieru, któremi lud w Łowickiem wylepia wewnątrz swoje chaty, aż do uprzęży, pisanek i okazów budownictwa ludowego, wyczerpująco są przedstawione wszystkie dziedziny sztuki stosowanej, na których, choć nieraz nieudolnie i bardzo pierwotnie, lud nasz wycisnął swoje duchowe piętno. Sprawozdanie obszerniejsze z wystawy zamieścimy później, na razie więc zaznaczamy tylko, że rozpada się ona na 3 działy: 1) „Materyał ludowy" z 139 okazami; 2) „Usiłowania współczesne" liczący 80 okazów i 3) „Materyał historyczny" mający swój osobny katalog.

Publiczność zrozumiała doniosłość wystawy — która ma uczynić jej życie codzienne, jej ognisko domowe niejako bardziej słonecznem, a zarazem bardziej swojskiem — i bardzo licznie stawiła się w pierwszym dniu jej istnienia.

Z Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Wystawa obrazów Jana Tooropa obudziła w kołach artystów i znawców naszego miasta żywe zajęcie. Zarówno pomysły holenderskiego malarza, jak i jego techuika, wywołują wśród widzów ożywione dyskusye. Jedni dopatrują się w nich wielu wspólnych cech z obrazami Boznańskiej, drudzy odkrywają pokrewieństwo Tooropa z francuskim Manet'em lub Stanisławem Wyspiańskim, inni wreszcie opatrują komentarzami symboliczne płótna i rysunki, jak „Marzenia dziecka", lub „Melodye naszych czasów". Nie mniejszą atrakcyą okazały się oryginalne akwaforty Klingera i autolitografie stowarzyszonych artystów z Karlsruhe. Te ostatnie zwłaszcza są dla Krakowian zupełną nowością. Artystyczna ich wartość polega na tem, że nie są to na kamieniu litograficznym kopiowane obcą ręką akwarele, lub rysunki, lecz pierwsze odbitki utworów, przez samych autorów na kamieniu rysowanych, posiadających zatem wszystkie cechy i subtelność oryginału.

Pierwsza polska wystawa fotograficzna otwartą zostanie w uroczysty sposób w niedzielę 26 b. m. o godz. 11 dla zaproszonych, od 12 dla publiczności. Wstęp w dnie powszednie 20 ct., w niedzielę 15 ct. Na otwarcie zapowiedział swój przyjazd szereg amatorów: ks. kan. dr Krajewski, St. Kulikowski z Królestwa, dr Mikolasch ze Lwowa i Szczepanik.

Wieczorami na wystawie przygrywać będzie orkiestra „Harmonii". Równocześnie z otwarciem wystawy opuści prasę katalog zdobnie ilustrowany.

„Clou" wystawy stanowić będzie sala, zajęta przez patroniarnię galic. Tow. akc. dla przemysłu tkackiego Szczepanika i oddział art. reprod., utworzony przy tejże patroniarni.

Z Tow. prawniczego i ekonomicznego. Posiedzenie Towarzystwa z odczytem prof. Rosenblatta na temat „O sądzie polubownym według nowej ustawy procesowej" odbędzie się dopiero d. 29 bm., tj. we środę, zamiast w piątek b. tygodnia.

Z uniwersytetu. P. Wojciech Eker, auskultant sądowy, rodem z Krakowa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Wieczór Mickiewiczowski. Dnia 24 b. m. odbędzie się staraniem Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza popularny wieczór ku czci Adama Mickiewicza w „Sokole" po cenach bardzo niskich. Cały dochód przeznaczony jest na akademickie sanatoryum w Zakopanem. Program bardzo urozmaicony: Słowo wstępne p. K. Lubecki; „Dwie zorze" Moniuszko, „Ludówki" Gall, chór akademicki; wiolonczela p. W. Sebesta; p. A. Ripper (skrzypce) Van Vieuxtemps „Fantaisies caprices", Noskowski „Polonez elegijny"; p. Gabryś (fortepian) „Scherzo Opus 20" Chopin, „Krakowiak", „Fantazya" Paderewski.

Z kroniki karnawałowej. Bal stowarzyszenia Bratniej pomocy kelnerów odbył się przedwczoraj w wielkiej sali „Sokoła". Bal otworzył prezydent miasta p. Friedlein prowadząc w polonezie hr. z Tarnowskich Bnińską, następnie hr. Bniński p. Woźniakową żonę prezesa Stowarzyszenia, p. Woźniak szedł z panią Sauer, p. Sauer z p. Włoczkowską, p. Włoczkowski z p. Sosnowską, wiceprezes p. Sichel z p. Jaremską i t. d. Tańce zbiorowe prowadzili pp. Kowalski i Satalecki.

Zabawa, której gospodarzem był p. Ignacy Wojcikiewicz, trwała do samego rana przy dźwiękach kapeli wojskowej 13 p. p.

Wieczorek taneczny na dochód budowy własnego domu urządza Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie w sobotę d. 1 lutego w sali hotelu Saskiego.

Przekopanie cmentarza. Prezydent miasta Krakowa ogłasza:

Magistrat podaje do wiadomości, że kwatery VIII i XIII na cmentarzu miejskim będą przekopywane na groby i wzywa strony interesowane, któreby zamierzały wydobyć szczątki tych zmarłych i na inne stałe miejsce na cmentarzu przenieść, aby bezzwłocznie a najdalej do 28 lutego b. r. wniosły do magistratu podanie na stemplu 1 K o zakupno gruntu na grób stały na właściwem miejscu, tudzież o ekshumacyę. Po upływie tego terminu wszystkie groby na wymienionych wyżej kwaterach będą przekopane, a pomniki z nich usunięte.

Wybory do sądu przemysłowngo w Krakowie. „Naprzód" donosi ze Lwowa: W sprawie wyborów do sądu przemysłowego w Krakowie udała się imieniem krakowskich robotników deputacya do namiestnictwa z przedstawieniem, że dowolne oznaczenie terminu wyborów na dzień powszedni jest sprzeczne z ustawą i utrudni robotnikom korzystanie z praw wyborczych. Radca namiestnictwa Piwocki przyrzekł deputacyi, że poleci telegraficznie magistratowi krakowskiemu przeniesienie terminu wyborów z czwartku na niedzielę.

O fałszywą wagę. Przed krakowskim trybunałem orzekającym stanęła dzisiaj Franciszka Dąbrowska, lat 60 licząca, handlarka zboża w Krakowie, na Kleparzu, oskarżona o to, że w stosunkach handlowych na swoją korzyść używała fałszywej wagi, oraz Jan Baś, wyrobnik, oskarżony o to, że starał się wpłynąć na świadków, aby w postępowaniu sądowem, przeciw Dąbrowskiej wdrożonem, z powodu popełnianych przez nią oszustw, fałszywie na korzyść Dąbrowskiej świadczyli.

Oskarżeni Dąbrowska i Baś wypierali się zarzuconych im czynów karygodnych, gdy jednak zeznania poszkodowanych licznych świadków, przeważnie ze stanu włościańskiego, potwierdzone zostały opinią urzędu cechowniczego, który badając wagę, odkrył w niej specyalne urządzenie na niekorzyść sprzedających zboże, a ważące na tej wadze, wina Dąbrowskiej stała się stwierdzona. — Oskarżona wprawdzie płaciła wyżej za sprzedawane jej przez włościan zboże, ale przez fałszywą wagę zyskiwała przeciętnie po 5 kilogr. na cetnarze.

Trybunałowi przewodniczył radca Błonarowicz, oskarżał zastępca prokuratora dr Ptaś, bronił dr Filimowski.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził oskarżoną Franciszkę Dąbrowską na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, oskarżonego Jana Basia zaś na 6 tygodni więzienia.

Aresztowanie szajki złodziei. W nocy z 17 na 18 b. m. w mieszkaniu szewca Stanisława Banacha w Podgórzu było bardzo wesoło. Towarzystwo, złożone z 8 osób, samych zawodowych złodziei, raczyło się obficie jadłem i napojami, gdy wtem do izby weszło 3 mężczyzn, którzy wesołość bawiących się mocno zamącili. To agent policyi, p. Rus, z dwoma swymi kolegami położyli rękę na libacyi i całe towarzystwo znalazło się wnet w aresztach policyjnych ekspozytury w Podgórzu. A była to niezwykła szajka, bo od dłuższego czasu popełniała w Podgórzu i na Kazimierzu w Krakowie cały szereg śmiałych kradzieży z włamaniem. Od aresztowanych odebrano mnóstwo flaszek z rumem, koniakiem, różnemi likworami, moc wiktuałów itp. Między aresztowanymi specyalnemi zdolnościami w fachu kradzieży wyróżnili się: Stefan Moskal, Franciszek Góra, Maryan Palusiński i 18-letni wyrostek Kotula. Dzięki energicznemu śledztwu oficyała policyi, p. Gawrona oraz agenta Rusa, odkryto przeszło 30 kradzieży, popełnionych przez tę niebezpieczną szajkę, którą oddano już sądowi karnemu w Krakowie. Mieszkańcy Podgórza odetchnęli.

Piekarnia p. Barucha w Podgórzu używa stampilii: „Erste galizische Dampfmühle u. Dampfbäckerei in Podgórze". Czy to ładnie?

Kronika lwowska. Najwyższy trybunał odrzucił rekurs Feliksa Dołubowskiego, skazanego — jak wiadomo — na 6-letnie ciężkie więzienie za włamanie się i obrabowanie banku Jonasza. Dołubowskiego przeprowadzono wczoraj z więzień sądu krajowego do Brygidek.

Wczoraj wieczorem odbyły się we Lwowie dwa zgromadzenia przedwyborcze, celem przeprowadzenia wyborów do Rady miasta, a mianowicie zgromadzenie zwołane przez komitet obywatelski wszystkich dzielnic miasta Lwowa i komitet nieustający dla przeprowadzenia wszystkich wyborów m. Lwowa. Pierwsze zgromadzenie uchwaliło zwołać za tydzień ogólne zgromadzenie wyborców, drugie zaś zgromadzenie wybrało komitet ściślejszy, złożony z 25 członków, któremu poruczono przeprowadzenie akcyi przedwyborczej.

Ruska Besida odbyła wczoraj zgromadzenie pod przewodnictwem prof. Szuchiewicza. Z przedłożonego sprawozdania wynika, że Towarzystwo liczy 121 członków, przychód wynosił 5032 koron, rozchód 4821 koron. Fundusz teatralny miał przychodu 17.097 koron, w czem mieści się subwencya Sejmu 14.500 kor. Rozchód wynosił 18.157 kor. Teatr ruski dał w roku zeszłym przedstawień 217 w 17 miastach. Trupa składa się z 38 osób, w tem orkierstra, złożona z 7 osób. Prezesem Towarzystwa wybrano prof. Szuchiewicza.

Wczoraj po południu aresztowała policya w Zamarstynowie zbiegłego onegdaj z aresztów wojskowych na cytadeli Kazimierza Kaźmińskiego, który, jak wiadomo, osadzony był w areszcie wojskowym za zamach morderczy na żołnierzu policyjnym Onufryku.

Lwów, 23 stycznia. (Telefonem). Wczoraj wieczorem staraniem komitetu obywatelskiego odbył się w sali Tow. pedagogicznego uroczysty wieczór ku uczczeniu 39-letniej rocznicy powstania styczniowego. Wieczór zagaił pięknem przemówieniem p. Klemens Kołakowski, poczem nastąpiły produkcye choralne, muzyczne i deklamacye. Wieczór zakończył obraz z żywych osób „Obrona sztandaru", według rysunku Grottgera.

Tradycyjna uczta żołnierzy polskich z r. 1863/4 odbyła się wczoraj wieczorem w wielkiej sali Kasyna miejskiego. Wzięło w niej udział kilkadziesiąt osób, między nimi delegaci różnych stowarzyszeń. Uroczystość zagaił wiceprezes Towarzystwa uczestników powstania, p. Antoni Jaxa Chamiec. Wśród serdecznej pogawędki wychylono wiele toastów. Przemawiali pp. Kazimierz Zieukiewicz, Józef Wybranowski, akad. Stroński, Platon Kostecki, Klemens Kołakowski, Józef Białynia-Chołodecki, Aleksander Drewnowski i inni. Uczta skończyła się o godz. 12 w nocy.

Wieczorem odbyło się w przepełnionym po brzegi teatrze przedstawienie „Tamtego" Maskoffa.

Zasadnicze orzeczenie. Ze Lwowa donoszą: Przed trybunałem orzekającym we Lwowie, pod przewodnictwem radcy wyższego sądu p. Giżowskiego odbyła się w sobotę rozprawa prasowa przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Kuryera Lwowskiego" p. Womeli o zamieszczenie streszczenia aktu oskarżenia, przed odczytaniem aktu na rozprawie. Trybunał, w którym zasiadali radcy: Podlaszewski, Philip i Wierzbicki uwolnił p. Womelę od oskarżenia, a w motywach wyroku podniósł p. Giżowski, że streszczenie aktu oskarżenia nie stanowi czynu karygodnego, gdyż ustawa ściśle oznacza, że karygodnem jest tylko ogłoszenie całego aktu oskarżenia przed jego odczytaniem na rozprawie. Prokurator państwa zgłosił od tego wyroku zażalenie nieważności. Decyzyi najwyższego trybunału, oczekiwać będą z zajęciem nie tylko prawnicy, ale i świat dziennikarski, gdyż wspomniany wyrok tutejszego senatu prasowego stanowi wyłom w dotychczasowej praktyce.

Macierz polska. Rada szkolna krajowa poleciła na nagrody pilności dla uczniów uczęszczających do szkół ludowych następujące wydawnictwa Macierzy: A. Hergeta „Warzywnictwo" (cena 60 hal.); Tadeusza Piniego „Władysław Syrokomla i jego utwory" (cena 50 hal.); K. P. „Astronomia" (cena 60 hal.); dra Konstantego Wojciechowskiego „Wolne chwile", powiastki i gawędy rozmaitych autorów polskich, poprzedzone wstępem (cena 50 hal.).

Urząd pocztowy wejdzie w życie z dniem 1 lutego b. r. w Posadzie Olchowskiej (Sanok).

Wiec krawców. Z powodu zebrać się mającego wkrótce we Lwowie wiecu krawców, zebrali się onegdaj we Lwowie czeladnicy krawieccy i uchwalili gremialny wziąć udział w wiecu krawieckim.

Stanisławów, 22 stycznia. Sprawa zamachu morderczego i samobójstwa, dokonanego dnia 20 b. m. przez konduktora Jasińskiego na żonie własnej i na sobie, budzi tu powszechne zajęcie. Jak się okazuje, Jasiński w przeddzień popełnienia strasznego czynu, wyjechał w służbie do Woronien-

ki, skąd nazajutrz rano miał dopiero powrócić. Żonie, która się wybierała na bal kolejowy, zabronił stanowczo iść na zabawę. Wyjechał, niespokojny jednak i targany zazdrością, uprosił jednego z kolegów o zastąpienie go, sam zaś w nocy, pociągiem towarowym do Stanisławowa powrócił. Żony w domu nie zastał. Znalazł ją na sali balowej, uśmiechniętą, wesołą, rozbawioną, otoczoną wielbicielami. Krew uderzyła mu do głowy. Pomiędzy małżonkami rozegrała się scena. Opuścili salę balową i powrócili do domu. Epilog wiadomy.

Oboje Jasińscy pozostają w szpitalu. Stan zdrowia Jasińskiej zawsze jeszcze budzi poważne obawy, natomiast rana Jasińskiego niebezpieczną nie jest. — Dzisiaj przesłuchał ich w szpitalu sędzia śledczy.

Brody, 18 stycznia. W jednej z korespondencyj doniosłem, iż ks. Effinowicz, proboszcz z Popowiec, człowiek bogaty, kupił w Brodach dom i ofiarował na bursę powiatową dla biednych uczniów grecko-katolickich. Uciecha u Rusinów była wielka, bo wprawdzie tu jest bursa, ale mięszana, a nasi Rusini wolą zakład czysty bez domieszki. Odbyło się poświęcenie budynku i wszystko szło gładko, gdy wtem dowiadują się Rusini, że fundator oddał ten budynek pod nadzór Towarzystwa Kaczkowskiego. Rozgoryczenie między tutejszymi Rusinami-narodowcami jest wielkie — widzą w tem postępowaniu brak zaufania i nie chcą zrozumieć, że fundator, należący do partyi moskalofilskiej nie ma zaufania do narodowców.

Przemyśl, 22 stycznia. Dnia 24 b. m. odbędzie się przed tutejszym trybunałem orzekającym rozprawa karna przeciw b. kapralowi policyi Żółkiewskiemu i b. uczniowi szkoły kadeckiej we Lwowie, Radeckiemu, o zbrodnię świętokradztwa, popełnionego w tutejszej cerkwi.

Samobójstwa w armii. W Przemyślu w nocy na poniedziałek odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu szeregowiec 10 kompanii 10 p. p. Jest to dwunaste z rzędu samobójstwo żołnierza w Przemyślu w ostatnim kwartale.

Donoszą nam, że wczoraj rano przy drodze prowadzącej z Opatkowic do Skawiny powiesił się dragon.

Rzeszów, 22 stycznia. W pierwszych dniach lutego odbędzie się w sali „Sokoła" przedstawienie amatorskie, na którem grono amatorek i amatorów odegra komedyę Michała Bałuckiego „Grube ryby". Czysty dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest na biust dla ś. p. Michała Bałuckiego, który ma stanąć w teatrze krakowskim.

Nowy Sącz, 22 stycznia. Młodzież handlowa w Nowym Sączu w sobotę dnia 1 lutego w sali Towarzystwa kasynowego urządza wieczorek taneczny.

Straszny wypadek. Dnia 21 b. m. około godz. 3 po południu wracała ze szkoły z Oświęcima 11-letnia Elza Gerdes, córka ogólnie lubianego i poważanego inżyniera w walcowni cynku, p. Emila Gerdesa. Wymijając nagromadzone na drodze błoto, dostała się między wóz z sianem i jadący obok wóz, naładowany szutrem. Potrącona przez wystające siano, nieszczęśliwa dziewczyna dostała się pod tylne koła wozu z szutrem, który przejechał jej klatkę piersiową. Po udzieleniu pierwszej pomocy, odwieziono dziecko do kliniki w Krakowie.

Bochnia, 20 stycznia. Odbyło się u nas roczne zgromadzenie członków „Sokoła". Przedłożone przez wydział sprawozdanie wykazuje liczbę członków 181, a obrót kasowy w kwocie 13.944 koron 56 halerzy. W obrocie tym jest pożyczka w kwocie 9.480 koron, użyta na zakupno gruntu, tak, że realność Towarzystwa mierzy w jednym kompleksie obszar 5 morgów.

W ubiegłym roku korzystało z gimnastyki 42 członków w przeciętnej liczbie 14, a uczniów i uczennic 301 w 21 tygodniowych godzinach. Z nauki szermierki, udzielanej przez druha Dzinbińskiego, korzystało 21 uczniów wyższego gimnazyum. Zgromadzenie wyraziło podziękowanie druhowi Maryanowi Kępie, który przez cztery lata z całą dokładnością prowadził kasę Towarzystwa.

Na rok 1902 wybrano następujący zarząd: prezesem dra Weisłę, zastępcą Antoniego Hausza, wydziałowymi druhów: Broszkiewicza, hr. Dębickiego, Kozłowskiego, Krobickiego, Machnickiego, Południewskiego, Stacha, Talara, Weissa i Wilczyńskiego; zastępcami: Dyducha, Marca, Michnika Józefa i Timlera; do sądu honorowego: ks. Bilińskiego, Andrzeja Łopackiego i dra A. L. Serafińskiego. Do komisyi szkontrującej wybrano Iwelskiego, Kaczmarczyka i Nemetza. Wybór delegata na zjazd delegatów pozostawiono decyzyi wydziału. Nowowybrany wydział zaraz się ukonstytuował, wybierając sekretarzem druha Broszkiewicza, skarbnikiem druha hr. Dębickiego i gospodarzem druha Kozłowskiego.

Dobczyce, 20 stycznia. Dnia 18 b. m. zebrała się w Dobczycach inteligencya miejscowa, by skromną ucztą i serdecznem słowem pożegnać dra Szczepana Mikołajskiego, lekarza, który przez 5 lat pobytu swego w Dobczycach spieszył wszystkim ze skuteczną poradą lekarską, a prócz tego nie szczędził swych sił i niepospolitego talentu dla pracy społecznej do moralnego podniesienia ludu zmierzającej, za co ze strony kilku osobników inny cel przed sobą i dla siebie noszących — niejedną łzę goryczy wylać musiał. To go jednak nie zrażało, ani złamać nie zdołało, wyjeżdża na stały pobyt do Lwowa, gdzie będzie mógł z większą swobodą i uznaniem pracę swą dobru publicznemu poświęcić, czego mu ludzie rozumni oraz ceniący nieugiętość i prawość charakteru z serca życzą.

Przy sposobności powyższej zebrali zgromadzeni kwotę 18 koron 80 halerzy, przeznaczając ją w połowie na Towarzystwo „Szkoły ludowej", a w połowie na Macierz szkolną w Cieszynie.

Ustroń (na Śląsku), w styczniu. Prosimy o umieszczenie następującej odezwy:

W Ustroniu, miejscowości rdzennie polskiej na Śląsku austryackim, założyliśmy czytelnię z biblioteką, żeby działać przeciw germanizacyi, szerzonej tu przez „Schulverein". Zasoby nasze jednakże tak są skromne, że ledwie starczą na opędzenie kosztu lokalu i potrzeb administracyjnych, a na zakupno książek i gazet mało co zostaje.

Odzywamy się tedy do polskiej społeczności z prośbą, by spieszyła nam z pomocą. Dary w książkach i gazetach przyjmuje zarząd pod adresem: „Kółko rolnicze wraz z czytelnią w Ustroniu.

Ks. Ludwik Knyp, prezes. *Jan Tomiczek*, *Jan Legerski*. *Jan Staszko*. *Paweł Stec*. *Jerzy Nowak*. *Klemens Drobczyński*. *Józef Huzar*.

Wszystkie dzienniki prosimy o powtórzenie powyższej odezwy.

Statystyka ludności na Śląsku. Rząd krajowy mający swoją siedzibę w Opawie, ogłosił p. t. „Orts-Repertorium von Schlesien nach dem Ergebnisse der Volkszählung vom 31 Dezember 1900" broszurę, w której podał wyniki ostatniego spisu ludności. Rząd krajowy tylko w niemieckim języku wydał wspomnianą broszurę, nietroszcząc się wcale o ludność polską i czeską.

W roku 1890 liczył Śląsk 605.649 mieszkańców, w r. 1900 zaś 680.423. Wzrost ludności wynosi więc 74.774 głów, czyli 12·3%. Księstwo Cieszyńskie wykazuje obecnie przewagę nad Opawskiem. Gdy w roku 1890 było jeszcze w Opawskiem 296.449 mieszkańców, a w Cieszyńskiem 293.093, uległ stosunek ten w roku 1900 zupełnej zmianie, bo Opawskie liczy obecnie 301.656 dusz, a Cieszyńskie 361.656. Wymienioną tu została ludność przynależna tylko do austryackich krajów koronnych. Obcych, t. j. nie austryackich obywateli było na Śląsku w 1890 r. 16.107, w 1900 r. 16.682. Wielki przyrost ludności w Księstwie Cieszyńskiem tłómaczy się rozwojem przemysłu i kopalń.

Według języka było w 1890 r. 178.144 Polaków, 129.814 Czechów i 281.555 Niemców; w r. 1900 zaś 220.371 Polaków, 146.360 Czechów i 296 570 Niemców. Według odsetek było w 1890 roku Polaków 30·2%, Czechów 22%, Niemców 47·77%; w roku 1900 zaś Polaków 33·22%, Czechów znowu 22%, Niemców tylko 44·77%. — Stosunkowy przyrost mieszkańców według języka do całego przyrostu jest następujący: Polaków przybyło 23·7%, Czechów 12·74%, a Niemców 5·3%.

Ludność niemiecka w Opawskiem podniosła się tylko o 859 dusz. Natomiast w Księstwie Cieszyńskiem wzrosła ludność niemiecka w niebywały sposób. W 1890 roku było w Księstwie Cieszyńskiem 177.418 Polaków, 73.897 Czechów i 41.714 Niemców; według procentów zaz Polaków 60·6%, Czechów 25·2% i Niemców 14·2%; w 1900 roku zaś było Polaków 218.768, Czechów 85.648, Niemców 56.240; według procentów zaś Polaków 60·8%, Czechów 23·7% a Niemców tylko 15·5%. — Ten niespodziewany przyrost ludności niemieckiej atoli istnieje tylko na papierze i jest wynikiem nieprawidłowo i na korzyść Niemców „jure caduco" przeprowadzonego spisu.

Aresztowanie na granicy rosyjskiej. „Naprzód" donosi: W Sosnowicach aresztowano w sobotę 18 b. m. inżyniera Stanisława Trylskiego. „Katowitzer Zeitung", pismo hakatystyczne, stojące w bliskich stosunkach z policyą pruską, dowodzi, że inżynier ów przeszedł już salę komory, gdy jeden z urzędników spostrzegł jakąś podejrzaną paczkę w jego kieszeni. Żandarmi zrobili przy nim rewizyę i znaleźli sporą ilość socyalistycznych wydawnictw. Trylskiego odwieziono podobno do Warszawy.

Manifestacye z powodu Zoli. W Paryżu podczas przedstawienia dramatu Zoli p. t.: „Ziemia", przerobionego z powieści pod tymsamym tytułem, powstały w teatrze Antoine'a manifestacye przyjazne i nieprzyjazne dla Zoli. Z teatru manifestanci przenieśli się na ulicę, gdzie powstała bójka pomiędzy nacyonalistami i dreyfusistami, przyczem 2 osoby odniosy ciężkie rany.

Ludność Niemiec. W dwudziestoleciu (1880 do 1900) podniosła się ludność państwa niemieckiego z 45 na 56 milionów, t. j. o 24%.

Miły panicz. Aresztowano onegdaj w Berlinie dzierżawcę domen, Falkenhagena, który zastrzelił w pojedynku landrata Bennigsena. Falkenhagen utrzymywał stosunek niedozwolony z żoną Bennigsena i to było powodem pojedynku. Jakiego to rodzaju jest człowiek, świadczy fakt, że go aresztowano w jednej z sal najpodlejszego gatunku i to późnym wieczorem; poprzednio był w kilku innych podobnych salach z kobietami upadłemi moralnie. Dowiadujemy się też obecnie, że Falkenhagen strzelał do Bennigsena, nie odczekawszy hasła. Umierający Bennigsen upoważnił adwokata do przeprowadzenia skargi, pozbawiającej żonę prawa do spadku. Bennigsen miał lat 41, Falkenhagen ma dopiero 26 lat.

Mechaniczne zamknięcie drzwi wagonów osobowych. Bywają wypadki, że przez źle zamknięte drzwi wagonów są podróżni narażeni na wypadnięcie w czasie jazdy. Otóż wynaleziono przyrząd zamykania wszystkich drzwi po obydwóch stronach pociągu, przez co podróżni nie mogą wysiąść na przeciwną stronę, gdzie się mogą spotkać z nadchodzącym pociągiem lub parowozem. Za przyciśnięciem guziczka, nieprzystępnego dla podróżnych, przez konduktora odpowiedniej strony wagonu, drzwi się same otwierają a przed odejściem pociągu zamykają. Koszta tego zabezpieczenia są małe i dają się łatwo zastosować do istniejących wagonów — jest więc nadzieja, że wszędzie zaprowadzonem zostanie. Otwieranie i zamykanie drzwi będzie się odbywało jak dotąd, z tą tylko różnicą, że podczas jazdy nikt z podróżnych drzwi wagonu otworzyć nie zdozdoła, narażając się na nieszczęśliwy wypadek.

Zmarli. Adolf Matejko, emer. inżynier starostwa, przeżywszy lat 68, po długiej a ciężkiej chorobie, zmarł wczoraj w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w piątek d. 24 b. m. o godzinie 3 po południu z domu pod L. 26 przy ulicy Wolskiej.

W Łowiczu umarł ks. prałat Łasicki w 81 roku życia.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Teresy Śmiałowskiej, opiekunki więźniów stanu z przed r. 1846, uczestniczki organizacyi narodowej w r. 1863, odprawione będzie w sobotę 25 b. m. w kościele OO. Kapucynów o g. 9 przed południem.

Odznaczenie. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz udzielił naczelnikowi kasy galic. Tow. kredytowego ziemskiego, Edmundowi Bilińskiemu, we Lwowie, tytuł radcy rządowego.

Składki. Na uczcie pożegnalnej, dla dra Szczepana Mikołajskiego urządzonej, złożono 18 K 80 h i połowę z tego złożono dla Tow. „Szkoły ludowej", a drugą połowę dla „Macierzy szkolnej" w Cieszynie.

Na szkołę polską w Białej złożyła p. Marya Szablowska 8 K 88 h, które zebrała w towarzystwie.

Na szkołę polską w Morawskiej Ostrawie złożyła I. H. z Freiwaldau 7 K.

Na pomnik dla ś. p. Michała Bałuckiego złożył p. F. Hartmann 10 K 60 h, zebrane na weselu u pp. Dussanków w Rytrze.

Dla wygnańca z Prus złożył p. Hipolit Ligęza 2 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

Piątek 24 stycznia: Dr Ignacy Kosiński: „Jak żywią się rośliny".

Sobota 25 stycznia: Dr Ignacy Kosiński: Jak żywią się rośliny".

Niedziela 26 stycznia: Dr Zygmunt Marek: „Francya w latach 1870 i 1871".

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 24 stycznia: „Kierownik szkoły", komedya w 3 aktach Ottona Ernsta.

Z kalendarza. W piątek 24 stycznia: Tymoteusza b. m.; w sobotę 25 stycznia: Nawrócenie św. Pawła.; w niedzielę 26 stycznia: J. M. J. Polikarpa b. i Pauli.

Wschód słońca 24 stycznia o godzinie 7 minut 28, zachód o godzinie 4 minut 15. długość dnia godzin 8 minut 47.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22-go stycznia pogodnie. Termometr doszedł od + 0·8 do + 4·4 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 23 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 748·7 mm, termometru + 4·7 C.

Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowalia belletrystyczna.** Wielkie zapotrzebowanie powieści dla feletonów pism codziennych sprawia, że niektóre pisma raczą swoich czytelników przedrukami powieści współczesnych autorów, które już dawno opuściły prasę w wydaniu książkowem. I tak „Przedświt" lwowski drukuje obecnie w feletonie powieść Jadwiki Urbanowskiej p. t. „Wszechmocni", która w r. 1890 wyszła w Krakowie i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

— **Car jedzie!** — sztuka Maskoffa, graną będzie we lwowskim teatrze ludowym. Wstęp na to przedstawienie będzie za zaproszeniami.

— **„Ogrodnik zawodowy"**, miesięcznik Towarzystwa ogrodników zawodowych we Lwowie, rozpoczął drugi rok swego istnienia.

— **Szematyzm** Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1902 opuścił prasę we Lwowie, nakładem namiestnictwa. Szematyzm po cenie 5 koron można nabywać w każdej księgarni.

— **Nr 3 „Gazety Szkolnej"**, wychodzącej w Krakowie, opuścił prasę 20 b. m. i zawiera: 1. artykuł wstępny, omawiający nominacye powiatowych inspektorów szkolnych. 2. krytykę planu nauk dla szkół wydziałowych. 3. bogatą kronikę pedagogiczną. 4. obfity dział wiadomości potocznych. 5. W odcinku „Nietzche".

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo wzajemnej obwatelskiej pomocy w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, zawiązało się w Krakowie. Cel, czas trwania i zakres działalności nowego tego Towarzystwa, jak opiewa § 2 statutu, jest następujący:

„Towarzystwo ma na celu udzielanie członkom swoim pomocy prawnej, technicznej, finansowej i handlowej dla utrzymywania i rozwoju ich gospodarstw rolnych, a to przez:

a) porządkowanie stosunków majątkowych własności ziemskiej;

b) dostarczanie kredytu dla swoich członków, posiadających własność rolną;

c) organizowanie i przeprowadzanie parcelacyi na rachunek członków Towarzystwa lub nabywanie w tym celu majętności na rzecz Towarzystwa;

d) pośredniczenie we wszelkich innych transakcyach, przeprowadzanych dla członków Towarzystwa w celu utrzymania lub rozwoju ich gospodarstw rolnych.

Stowarzyszenie ma prawo tworzyć filie i zastępstwa okręgowe w kraju.

Czas trwania przedsiębiorstwa jest nieograniczony. Zakres działalności Towarzystwa ogranicza się wyłącznie do członków."

Fabryka zegarów. Donoszą z Krosna, iż powstała tam pierwsza krajowa fabryka zegarów wieżowych Michała Męsowicza, wyrabiająca według najnowszych systemów zegary wieżowe dla kościołów, ratuszów i t. p.

Londyn, 23 stycznia. Bank angielski zniżył stopę procentową na 3½%.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 23 stycznia. Zmarł tu Zenon Jastrzębiec Serwatowski, były poseł do Sejmu i członek Wydziału krajowego, były marszałek ziemi sandomierskiej, w 67 roku życia.

Lwów, 23 stycznia. Jak donosi „Słowo Polskie", dziś rano o godzinie 7 przeprowadził starszy komisarz policyi Wenc i komisarz Janicki rewizyę w lokalu redakcyi „Promienia" i w mieszkaniu prywatnem redaktora Kachnikiewicza.

Policyanci szukali za jakiemiś drukami — a szczególnie za odezwą litografowaną, którą rozrzucono we wszystkich gimnazyach między uczniami, a która zachęcała do zaszłych demonstracyj. Nie znaleźli jednak tej odezwy, zabrali zaś listy prywatne i kilkaset numerów „Promienia".

Parlamentarny korespondent „Słowa Polskiego" donosi, że sprawa zwołania Sejmu stoi bardzo źle. Od chwili bowiem, jak jest wiadomem, że rokowania pomiędzy Czechami a Niemcami mają mieć tylko charakter przygotowawczy i mają za cel tylko zawieszenie broni, a właściwa konferencya pojednawcza odbędzie się dopiero po świętach, rząd przeciwny jest zwoływaniu Sejmu czeskiego, a więc i innych Sejmów, bojąc się, aby tam nie przyszło do jakiego starcia, któreby wszystko popsuło.

Z Brodów donoszą o podobnym fakcie napadu jak we Lwowie. Mianowicie w pobliżu koszar kawaleryjskich znaleziono żydówkę tak poranioną i pobitą, że przewieziona do szpitala, tam umarła.

Stanisławów, 23 stycznia. Stan zdrowia konduktora Jasińskiego nie budzi żadnych obaw i w tych dniach będzie mógł być przeniesiony do aresztów sądowych. — Stan żony jego jest jeszcze ciągle groźny. Nie jest jednak wykluczona nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Żydaczów, 23 stycznia. We wsi Hnizdyczów koło Kochawiny zniszczył pożar 20 zagród włościańskich doszczętnie, tylko kilka zagród było ubezpieczonych.

Wiedeń, 23 stycznia. Do „N. Fr. Presse" donoszą z Cetynii, że księżna Milena czarnogórska udała się do Petersburga z dwiema córkami, z czem łączą pogłoskę o zaręczynach jednej z księżniczek z w. ks. Michałem Aleksandrowiczem, następcą tronu rosyjskiego.

Berlin, 24 stycznia. Przy wczorajszej subskrypcyi na 115 milionów trzyprocentowej pożyczki państwowej, zgłoszono deklaracyj na 7 miliardów.

Paryż, 23 stycznia. Sędzia śledczy André polecił prefekturze policyjnej wdrożenie dochodzenia przeciw tym Jezuitom, którzy zajmują w Paryżu stanowiska nauczycieli.

Londyn, 23 stycznia. Anarchiści chicagowscy wygłaszają groźby pod adresem ks. Henryka pruskiego, gdyby ten zamierzał odwiedzić Chicago. Wobec tego tamtejszy konsul niemiecki konferował z burmistrzem, który zarządził daleko idące środki ostrożności.

Bukareszt, 23 stycznia. Minister skarbu Pallades podał się do dymisyi. Prezydent gabinetu Sturdza obejmuje jego tekę.

Belgrad, 23 stycznia. Ze strony kompetentnej oznaczają, iż doniesienia dzienników zagranicznych dotyczące zmiany tronu w Serbii są wymysłem.

Rzym, 23 stycznia. Międzynarodowy kongres historyków odbędzie się w kwietniu b. r. i trwać będzie od 21 do 30 kwietnia.

Przeprosił konsula.

Lwów, 23 stycznia. „Gazeta Lwowska" donosi, że namiestnik hr. Leon Piniński udał się dziś przed południem do konsula rosyjskiego, aby mu z polecenia i w imieniu Najj. Pana wyrazić ubolewanie z powodu uszkodzenia rosyjskiego godła państwowego w konsulacie.

Lwów, 23 stycznia. Faktem jest, że konsula rosyjskiego Pustoszkina niema we Lwowie, lecz bawi od 14 dni w Petersburgu, zastępca zaś jego mieszka gdzieindziej i o tej demonstracyi nic nie wiedział. W gmachu mieszka tylko jego stara matka, która opowiada, że się bardzo przestraszyła, nie tyle jednak śpiewów młodzieży, które codziennie słyszy z ogrodu Jezuickiego, co tętentu szarżującej konnicy. Orłowi rosyjskiemu, o który tak się troszczył „Hałyczanin", że w nim dziurę wybito, absolutnie nic się nie stało.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 23 stycznia. Komisya budżetowa obraduje dziś nad rozdziałem: „Ministerstwo sprawiedliwości". — Poseł Abrahamowicz wygłasza dłuższy referat.

Konferencye ministrów.

Wiedeń, 23 stycznia. Dr Korber konferował z Sylwą-Tarouca i innymi przedstawicielami szlachty czeskiej.

Minister Call konferował z węgierskim ministrem handlu Hegeduesem w sprawie taryfy cłowej.

Ślub arcyks. Elżbiety.

Wiedeń, 23 stycznia. Wczoraj odbył się na cześć zaślubin arcyksiężniczki Elżbiety Maryi z ks. Otonem Windischgraetzem u arcyksiężnej Maryi Waleryi w burgu wieczór, w którym wzięli udział cesarz i wszyscy bawiący w Wiedniu członkowie domu cesarskiego, hrabstwo Lonyay, członkowie rodziny ks. Windischgraetzów, minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski i arystokracya, spokrewniona z ks. Windischgraetzami.

Dziś o godzinie 10 rano odbyły się w kaplicy św. Józefa w burgu zaślubiny arcyksiężniczki Elżbiety Maryi z ks. Otonem Windischgraetzem w obecności cesarza, bawiących w Wiedniu arcyksiążąt, hrabiego i hr. Lonyay, członków książęcej rodziny Windischgraetzów, najwyższych dygnitarzy dworskich, ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego i prezydenta gabinetu Koerbera.

Zamach na ulicy.

Neapol, 23 stycznia. Na ulicy Caracciolo zastrzelił mieszczanin Delafranco ks. Delbazo. Przyczyną było uwięzienie córki Delafranca.

Panama niemiecka.

Berlin, 23 stycznia. Proces przeciw dyrektorom i członkom Rady nadzorczej kasselskiego Towarzystwa „Trebertrocknung" potrwa cały tydzień. Wezwano 126 świadków i 15 ekspertów. Oskarżenie opiewa na zwykłe a nie oszukańcze bankructwo. Jak wiadomo, dyrektor generalny tego „zacnego" Towarzystwa, Schmidt, znajduje się obecnie w Brooklynie w Ameryce, skąd zażądał żelaznego listu. Żądaniu temu jednak odmówiono.

Przeciw szkarlatynie.

Berlin, 23 stycznia. Tajny radca Leyden poczynił na ostatniem posiedzeniu lekarzy szpitalnych rewelacye, które wywołały wielkie wrażenie. Na klinice jego rozpoczęto próby, celem przekonania się, czy nie dałoby się przy chorobach zakaźnych a zwłaszcza szkarlatynie używać w celach leczniczych „serum" krwi ludzi już zdrowych, którzy z pewnych zaraźliwych chorób uleczyli się.

Otóż udało się rzeczywiście wytworzyć takie „serum" u rekonwalescentów po szkarlatynie, które zostało w wielu wypadkach z pomyślnym rezultatem zastosowane.

Katastrofy.

Antibes, 23 stycznia. Na pancerniku Jaureguibert okspłodował pocisk torpedowy w chwili wyrzucania. Jak donoszą, wiele osób poniosło śmierć. Szczegółów brak. Okręt powrócił do portu w Tulonie.

Stosunki rosyjsko-serbskie.

Petersburg, 23 stycznia. Pod przewodnictwem wielkiego księcia Aleksandra Michałowicza odbędzie się tu konferencya w sprawie podniesienia handlu rosyjskiego z Serbią i krajami bałkańskiemi. Na konferencyę tę przybędzie trzech delegatów rządu serbskiego.

Niepokojące pogłoski.

Londyn, 23 stycznia. „Daily Chronicle" dowiaduje się z pewnego źródła, jakoby w Indyach obiegały pogłoski, że na wiosnę wybuchną w Afganistanie rozruchy. W Punjab sądzą powszechnie, że w ciągu zimy nagromadzą się rosyjskie wojska na granicy Afganistanu i wpadną do Afganistanu, skoro śniegi stopnieją.

„Daily Chronicle" donosi dalej, iż dowiaduje się, że na granicy angielskiej zarządzono środki defenzywne, aby być przygotowanym na tę ewentualność.

W Punjab odbędą się tegoroczne manewry w niezwykłym czasie, a mianowicie w miesiącu lutym. — Wkrótce będzie na stopie wojennej kilka pułków.

Rozruchy w Ameryce.

Londyn, 23 stycznia. „Morning Post" dowiaduje się z Nowego Jorku, że dowódca amerykańskiego pancernika „Philadelphia" otrzymał rozkaz, by nie dopuścił do ataku na Panamę. Zajęcie tago miasta uważają za niemożliwe z powodu, że garnizon jest liczebnie silny.

Z Chin.

Tientsin, 23 stycznia. Oficer niemiecki Matius został przez rozbójników zabity. Ma on przestrzelone płuca. Matius jechał z żołnierzami jako patrol i został opadnięty przez rozbójników w odległości 16 mil na wschód od Tientsinu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 23 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 652·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 673·—. Akcye Anglobanku 263·50. Akcye Unionbanku 550· . Akcye Länderbanku 420·50. Akcye Bankvereinu 456·—. Akcye Bodencredit 910·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 666·—. Akcye kolei południowej 77·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 286·50. Akcye N. Tramwaye lit. B. 282·—. Akcye kolei Elbethal 452·—. Akcye kolei Północnej 5540. Akcye kolei Czerniowieckiej 555.—. Akcye Alpiny 403·—. Akcye Rima Muranyi 486·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1460·—. Akcye fabryki broni 305·—. Akcye tureckie tytoniowe 294·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·—. Renta majowa 100·65. Austryacka renta koronowa 97·50. Węgierska renta koronowa 96·—. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 92·85. 4% Listy Banku krajowego 92·50. 4½% Listy Banku krajowego 99·75. 4% Listy Banku hipotecznego 91·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 97·75. 5% Listy Banku hipotecznego 109·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 97·95. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 94·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 88·50. Losy tureckie 104·25. Marki 117·17. Ruble 253,25.

Po zamknięciu: Staatsbahny 667, Alpiny 404·25, Rima 48.

Cukier usp. pewne 17, spirytus bez zmiany 34·80, nafta niezm.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 23 stycznia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 40
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 25	110 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97 50	98 50
4% " " " "	90 75	91 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99 50	100 —
4% " " " "	92 50	93 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93 50	94 50
4% " " " " " " 41-letnie	93 50	94 50
4% " " " " " " 56-letnie	92 25	93 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94 —	95 —
4½% " miasta Lwowa	97 50	98 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 —	102 —
4½% " " "	98 50	99 50
4% " kolejowe	91 75	92 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	75 —	80 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
" " hipotecznego "	533 —	539 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" kolei Karola Ludwika	425 —	427 —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	556 —	560 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	100 50	101 —
4 2/10% " " srebrna	100 40	100 90
4% renta koronowa austryacka	97 25	97 75
4% " " węgierska	95 75	96 25
4% renta austracka w złocie	120 30	120 80
4% " węgierska w złocie	119 40	120 —

Zapowiedzi.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że

1) **Maryan Jan Follmer,** malarz dekoracyjny, stanu wolnego, w Krakowie przy ul. św. Wawrzyńca L. 28 zamieszkały, syn zmarłego w Warszawie kapeluszn. Franciszka Jana Follmera i jego żony Bronisławy z domu Latożyńskiej, w Tarnowie (w Austryi) zmarłej;
2) **Anna Frosina**, stanu wolnego, bez zawodu, w Kaminie (Prusy zachodnie) zamieszkała, córka zmarłego w Gr. Lossburg Andrzeja Frosiny i jego żony Anny z domu Warmke, zmarłej w Kaminie;

zamierzają zawrzeć ze sobą związek małżeński.

Zapowiedzi te mają być ogłoszone w mieście Kaminie, Berlinie, Schrimm i Neutomischel, oraz przez wychodzący w Krakowie dziennik „N. Reforma."

O okolicznościach, któreby przeszkadzały zawarciu tego małżeństwa, należy donosić podpisanemu w ciągu dwu tygodni.

Kamin, Prusy zachod., dnia 21 stycznia 1902 r. 393

Urzędnik stanu:
L. S. *Fugh* m. p.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 15 stycznia 1902 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

5.22 r. poc. osobowy Nr. 33 z Krakowa 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórzą Płaszowa 5.42 " " " " " przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 " " " " 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyśln do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.22 " " " " " z Podgórza Pł.	**do Tarnópola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzegą, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworskn do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej; w Krasnem do Brodów.
8.28 rano poc. miesz. Nr 1633 z Krakowa 8.46 " " osob. " 1012 z Podgórza Płaszowa 8.54 " " " " " z " przyst.	**do Husiatyna** (przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz) ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Zywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, z Krak. do Wieliczki (Pod.-Pł. 8·48 r.)
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.39 " " " " " z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna: w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Hnsiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Mezo-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi.
3.07 po poł. poc. osob. 35 z Krakowa 3.20 " " " osob. 1034 z Podgórza Pł. 3.27 " " " " " " przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 " " " " " z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.33 wiecz. poc. osob 37 z Krakowa 7.45 " " osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.55 " " " " " przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego, Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.51 " " " " z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.01 " " " " " z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku kn Przeworsku przez Rozwadów, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa, w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.10 wnocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 11.25 " " " " 1026 z Podgórza-Płasz. 11.32 " " " " " " przyst.	**do Suchy.**

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 " " " " " " Płasz. 6.45 " " " 34 do Krakowa	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 " " " " " " Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 " " " " " " Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.46 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 " " " " " " Płasz. 8.10 " " " 26 " Krakowa	**z Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 " " " " " " Płasz. 10.36 " " " 36 " Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 " " " " " " Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 " " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa.
4.27 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.35 " " " " " " Płasz. 4.40 " " " " 32 " Krakowa	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchę; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Zywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 " " " " " " Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
6.35 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 " " " " " " Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.42 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 " " " " " " Płasz. 9.13 " " " 38 " Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Ławoczn. i Stryja; od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.